Nr. 199. We Lwowie — Czwartek 20 Lipca 1899. Rok XXXI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 19 lipca.

Ciągle donoszą z Belgradu o świeżych aresztowaniach. Według półurzędowych komunikatów liczba aresztowanych wynosi nie 80, tylko około 40. *Pester Lloyd* podnosi jednakowoż, że bardzo mała liczba aresztowań dochodzi do wiadomości publicznej. Kto jeszcze nie aresztowany, może lada chwila doczekać się tego szczęścia; i wygląda to tak, jakby połowa Serbów zaplątana była w spisek przeciw Milanowi, i że chyba kaducznie musi być lubiany ten król ojciec, że połowa poddanych radaby go pożreć. Zachodzi pytanie, gdzie się pomieszczą aresztowani; tudzież jeżeli spisek istotnie jest tak rozgałęziony, to jakaż jest rękojmia bezpieczeństwa tronu w Serbii. Przecież niepodobna wszystkich aresztowanych powiesić, słowem, uczynić nieszkodliwymi; ten i ów ze spiskowców ujdzie aresztowania. Systematyczny terroryzm budzić musi uczucia zemsty, które gotowe wybuchnąć jakimś uczynkiem desperackim.

Partya Milana sądzi, że ogniskiem spisku jest Genewa, gdzie przebywa pretendent do tronu serbskiego, ks. Karadżordżewicz i ztamtąd jakoby wszystkiem kieruje Jeden z korespondentów *Berl. Tageblattu* udał się tedy do księcia po wyjaśnienia, i korespodent telegrafuje z Genewy d 16 bm.:

„Ks. Karadżordżewicz przyjął mię bardzo dobrze i był uradowany, że zapomocą wielkiego dziennika może się wyrazić w sprawie zamachu na Milana... Ubolewa on, że go przy tej sposobności wymieniają. Od długiego już czasu nie zajmuje się żadną czynną polityką w Serbii, Czeka — będąc pewnym, że Milan swemi nieostrożnościami zrujnuje dynastyę Obrenowiczów, a wtedy przyjdzie czas na Karadżordżewiczów, których najlepszym agitatorem jest Milan.

„Byłem zawsze przeciwny zamachom, co też dawno temu wypowiedziałem moim stronnikom w manifeście: nie chcę, aby krew skalała tron moich przodków. Nie sądzę też, aby radykali potrzebowali obecnie zmieniać swoją politykę.

„Kłopoty, jakie nagromadził Milan, są zbyt wielkie, i będzie on rychło zniewolony ugiąć się przed niemi. W Serbii panuje niezadowolenie, źródła finansowe wyczerpane, kredyt zniszczony — toć najlepiej czekać, i radykali czekali. Zamach mógłby tylko powstrzymać naturalny rozwój rozkładu, a na tem radykałom nie zależy.

„Trzeba też pamiętać, że to piąty już zamach od roku 1880. Odpowiedzialność za wszystkie zamachy zwalano na radykałów — a w końcu zawsze się okazywało, że jeśli nie były sprawką rządu, to tylko często uczynki zemsty osobistej, jak np. zamach pani Ilki. Wszakci Milan zbyt wiele ludzi pokrzywdził. Wszystko przemawia za tem, że teraźniejszy zamach urządziła policya. Gdyby radykali rzeczywiście umyślili byli zamach, toby w kraju znaleźli setki ludzi odważnych, którzyby robotę spełnili i ani jednego spólnika nie wydali. Nie potrzebowanoby szukać ręki takiego włóczęgi jak Knezewicz, który na pierwsze pytanie zadenuncyował wszystkich współwinowajców.

„Ta okoliczność jak i wiele innych, jak ucieczka Knezewicza, szybkie aresztowanie radykałów i przemowa króla Milana, są dostatecznym dowodem, że zamach nie od radykałów pochodzi. Milan chciał skorzystać z okazyi, aby się pozbyć ludzi, którzyby w tej dobie powszechnego fermentu i niezadowolenia mogli być dla niego niebezpiecznymi. Spodziewam się — kończył książę — że prasa europejska, a przedewszystkiem liberalna, potężnym głosem swoim zapobiegnie skazaniu tylu niewinnych ludzi. Nie należy dopuścić, aby setka najlepszych synów Serbii padła ofiarą knowań niegodziwych."

Berl Tageblatt odpowiada, że prasa europejska nie ma, przynajmniej narazie, żadnego powodu ani też możliwości do mięszania się w tę czysto wewnętrzną sprawę serbską. Wyszła właśnie — a to już z pewnością nie z ręki policyi serbskiej — w Niemczech broszura pod nap. *„Z najnowszych dziejów Serbii dworskich i państwowych"* która gradem kamieni obrzuca już nie tyle Milana, co króla Aleksandra. Przedstawia go ta broszura jako młodzika na ciele i umyśle zrujnowanego i opoja; nie może on znaleźć żony, ponieważ stan jego zdrowia czyni go niezdolnym do małżeństwa. Życie u dworu przedstawia broszura czarnemi farbami arcyrealistycznemi.

Opis pewnego balu dworskiego, na którym młody król bawił dopóty, aż go troskliwa matka „żelazną ręką" pod ramię chwyciła i wyprowadziła, kończy broszura: „Nazajutrz ogłosił dziennik urzędowy spis rzeczy zgubionych na balu; i rzecz charakterystyczna, co też goście balowi dworu serbskiego pogubili: rękawiczkę damską, próżną sakiewkę, guzik manszetowy, cylinder i — gorset damski.

Z Rzymu donosi *Pester Lloyd*, że Crispi, zaproszony na bankiet towarzystwa ogrodniczego, odmówił oświadczając: „Serdecznie dziękuję za przyjaźne zaprosiny, ale nie mogę brać udziału w ucztach w dobie tak smutnej jak teraźniejsza. Z każdym dniem coraz bardziej podupada nasza ojczyzna Italia, i nie masz człowieka tak silnego, iżby powstrzymał ten upadek". Oto do czego doprowadzili „Włochy zjednoczone" właśni kompanioni Crispiego — masoni do spółki z żydami. Nie dziw, że, jak znowu *Berl. Tageblatt* donosi, Ricciotti Garibaldi przemawia za łączeniem się republikanów włoskich z „klerykałami".

Rozłam między socyalistami francuskimi coraz bardziej się ujawnia. Jaures i Millerand (przewódzcy przychylnego gabinetowi odłamu, Millerand jest nawet ministrem), na których namiętnie uderzają przewódzcy socyalistów rasowych Guesde i Vaillant, otrzymują od licznych stowarzyszeń socyalistycznych z Paryża i prowincyi manifestacye zaufania

Major Marchand, który mógł się stać niebezpiecznym dla rządu, został przeniesiony do piechoty marynarskiej, a więc w kąt usunięty. Nadto minister wojny Gallifet, którego mer miasta portowego St. Nazaire prosił, aby Marchandowi pozwolił przybyć na festyn, jaki rada miejska na jego cześć urządza, odmówił tego pozwolenia, ponieważ rząd z dniem 15 lipca rozwiązał wyprawę Marchanda. W czyim to interesie tak postępuje Gallifet: czy w interesie rządu, czy w swoich widokach osobistych, bo podobno dąży do dyktatury z — Gallifetem na czele.

Onegdaj dokonał się ciekawy akt historyczny. Z dniem 17 bm. weszły w życie traktaty, mocą których Japonia otwartą została dla wszystkich ludów Zachodu. To znaczy, że z tym dniem ustała jurysdykcya państw obcych, wszyscy cudzoziemcy podlegać mają wyłącznie prawom japońskim t. j. Japonia uznaną została formalnie przez państwa europejskie za państwo cywilizowane. Tylko francuska jurysdykcya konsularna potrwa jeszcze do 4 sierpnia.

Polityka na wakacye.

Lwów d. 19 lipca.

Półurzędowy *Pester Lloyd* omawiając sytuacyę obecną w Austryi, powiada, że wrogie losy nie pozwalają gabinetowi austryackiemu, a raczej jego przewodnikowi hr. Thunowi korzystać z tegorocznych feryj i nie dadzą mu wypocząć. Ani opozycya, ani obstrukcya temu winna, jeno — o dziwo — właśni rządowi przyjaciele polityczni. Przywódcy Czechów mianowicie odgrywają w stosunku do rządu rolę dozorców i naganiaczy, bo ciągle się skarzą i żalą na sposób administrowania Czechami, praktykowany obecnie. [illegible] w stosunku do nich rząd nie pilnuje (organ peszteński oczywiście w to nie wierzy) — ciągle przypominają rządowi, jak brzydko postępuje ze Słowianami południowymi i wreszcie że nie dotrzymuje tego do czego się faktycznie zobowiązał, niemówiąc już o tem, co tylko przyrzekał.

Oficyalnie zapowiadają sfery czeskie, że nawet podczas feryi nie założą rąk bezczynnie, a groźbę tę wykonują nietylko sami przywódcy, ale i wszyscy posłowie czescy prawie bez wyjątku. Jeżeli tedy posłowie, którzy są właściwie tylko dygnitarzami tak pilnie się zajmują dobrem ludu, to co ma w porównaniu z tem czynić rząd, który nie z dygnitarzów, lecz z urzędników się składa?

To też rząd będzie się musiał dalej mimo kanikuły zajmować niezałatwionymi dotąd sprawami wewnętrznej polityki. Czesi wołają, że „ugoda z Węgrami już załatwiona, a zatem rząd ma wolne ręce i powinien spełnić to, do czego jest obowiązany wobec ludów austryackich".

Informator *Pester Lloyda* zapewnia, że i we Wiedniu są ludzie tego samego zdania, a nawet sądzą, że rząd to, do czego go obecnie Czesi nawołują, miał obowiązek spełnić już dawniej i gdyby był spełnił, toby i ugoda z Węgrami inaczej została dokonaną, niż to się obecnie stanie. Niestety, nie można zmienić tego, co się już stało, a teraz chodzi tylko o to, aby rząd przynajmniej na przyszłość znalazł właściwy sposób do wypełnienia swego obowiązku względem ludów austryackich.

Enuncyacye organu młodoczeskiego każą przypuszczać, że Czesi mieliby ochotę nakłonić rząd do zmiany konstytucyi. Zdaniem czeskich polityków — powiada *Pester Lloyd* — nadszedł obecnie czas dowieść, czy rząd posiada dość siły do tego, aby państwo na innych niż dotychczas osadzić podstawach, gdyby zaś rząd nie chciał spełnić młodoczeskiego życzenia, to Czesi grożą przerzuceniem się w szeregi wrogów hr. Thuna.

Tak określiwszy sytuacyę, co prawda niezupełnie zgodnie z prawdą, powiada korespondent *Pester Lloydu*, że enuncyacye Czechów mogą mieć dwojakie znaczenie. Albo to są puste strachy na Lachy, na to tylko stworzone, aby posłowie czescy mogli udawać przed swoimi wyborcami, że coś robią i o coś walczą, albo są to zdania i groźby na seryo wypowiadane. W pierwszym wypadku rzecz nie ma dla rządu zbyt wielkiego znaczenia, w drugim jednak wypadku trzebaby przyznać, że Czesi są niewdzięczni, bo złem płacą rządowi za te ustępstwa jakie im poczynił od chwili, gdy objął ster państwa. Byliby Czesi niewdzięcznikami — powiada *Pester Lloyd* — gdyby nie przyznali hr. Thunowi, że sprawuje rządy w sposób jak najuprzejmiejszy dla Czechów i ich narodowych aspiracyj. Przeciwnie Czesi powinni być nadzwyczaj zadowolonymi, bo świeżo znowu ich wodzom hr. Thun przyrzekł w dalszym ciągu z taką samą życzliwością dla [illegible] państwem jak dotąd

Co większa, zdaniem *Pester Lloydu*, zadaniem rządu na obecną chwilę musi być to tylko, aby znaleść jakiś hamulec na tę ciągłą uprzejmość dla Czechów, bo inaczej mogłoby dojść do tego, że rząd stałby się wrogiem Niemców. Czesi zawsze głośno wołali o swojej chęci do zgody i gotowości do porozumienia się. Otóż gdyby na prawdę domagali się od rządu jakiegoś „energicznego czynu" osławionego „cięcia" któregoby należało dokonać na konstytucyi — to pokazałoby się dowodnie, że w istocie rzeczy Czesi wcale nie myślą o żadnej zgodzie.

Naprawdę chyba nie chcą Czesi podsuwać takiej myśli rządowi, a rząd bezwarunkowo nie może mieć obecnie innego programu działalności swojej jak tylko ten, aby doprowadzić do spokoju i do porozumienia się z Niemcami. A do tego celu przecież bynajmniej się nie nadaje stawianie na porządku dziennym kwestyi z dziedziny konstytucyi tj. kwestyi rozszerzenia kompetencyi sejmów. Ponieważ od Badeniowskich rozporządzeń językowych się zaczęło, więc i teraz węzeł sprawy należy zacząć rozwiązywać od kwestyi językowej i tym sposobem opanować obstrukcyę, aby nie tamowała działalności parlamentu.

Z enuncyacyi młodoczeskich wynika, że hr. Thun rokował z nimi w sprawie wydania ustawy językowej na podstawie § 14. Z tego widać, że zrodziła się myśl powierzenia paragrafowi 14 roli medyatora między zwaśnionymi stronami. Zdaje się, że przed powzięciem w tym względzie postanowienia, rząd pragnąłby usłyszeć zdanie rozmaitych stronnictw parlamentarnych najprzód zasadnicze o takiej ustawie wogóle, a potem mniej więcej szczegółowe o jej treści.

Korespondent *Pester Lloyda* twierdzi, że droga powyższa nie doprowadzi do pożądanego celu, a to dlatego, że stronnictwa opozycyjne rady państwa stanowczo sprzeciwiają się temu, aby rząd wogóle do pomocy § 14 się uciekał. W takim razie nie byłoby już wcale potrzeby mówić o szczegółach ustawy, tembardziej że Niemcy niewątpliwie nie zechcieliby ani odrobiny ze swoich uroszczeń opuścić.

W tej sprawie trzeba pamiętać o tem, że wcale nie idzie tu o aprobatę wszystkich stronnictw, a chodzi raczej o to, aby rząd najprzód rozporządzenia językowe, tak bardzo irytujące opozycyę zniósł, tym sposobem wytrącił broń z ręki opozycyi, aby dał jakiś dowód swojej uczciwej chęci naprawienia obecnych fatalnych stosunków i wreszcie aby stworzył coś, coby na razie w rozumny sposób zgodne było z potrzebami administracyi centralnej i lokalnej a później mogło być przedmiotem dyskusyi parlamentarnej i uledz wszelkim możliwym zmianom.

Otóż jeżeli już hr. Thun ma być pozbawionym wakacyi, to nie można wymyśleć dla niego piękniejszego zajęcia jak około zagodzenia sporu językowego. Niechby się to stało teraz, co już dawno powinno było być dokonane [illegible] zmianach konstytucyi, lecz powyższej sprawie poświęci swą uwagę, a pozna, że Czesi są zanadto dobrymi politykami, aby mieli porzucać korzystne obecne swoje stanowisko w polityce dla jakichś doktrynerskich niechęci do ustawy nie przez sejmy lecz przez radę państwa uchwalonej.

Polityk węgierski mógłby się nawet powołać na fakty z dziejów ostatniej doby, któreby mogły przemawiać za prawdziwością i słusznością jego wywodów. Mógłby przytoczyć fakt, że cieszyński burmistrz i poseł do rady państwa dr. Demel, jeden z tych, których rząd austryacki mógłby rozgniewać, gdyby nadal trzymał się dzisiejszej polityki, miał do prezydenta rządu śląskiego hr. Thuna przemowę przeciw cieszyńskiemu gimnazyum polskiemu. Gimnazyum to jest, jak wiadomo solą w oku wszystkich tych stronnictw, z którymi Polakom organ stronnictwa naftowego każe coprędzej zawierać sojusz, bo

---

31

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili nadszedł stangret.

Jakóbina zajęła miejsce w wolancie, a że lubiła powozić sama, więc ujęła lejce, zacięła konia biczem i odjechała.

— Nie dam jej temu głupcowi — mruknął pan Saintis, spoglądając za nią. - Zanadto cenny, no i zbyt smaczny to kąsek, bym miał dzielić się nim..

Przyjemna niespodzianka spotkała doktora Oserela; wcale nieoczekiwane szczęście spadło na niego jak z nieba.

Zdawało mu się, że sprawa jego lada chwila weźmie jaknajlepszy obrót, że wszystko sprzyja mu, układa się na jego korzyść i że wkrótce pozbędzie się swych nieprzyjaciół i obaw.

Wczoraj jeszcze, gdy wszyscy bawili się, jego szarpała zazdrość i dręczył niepokój, dziś za to przyszła na niego kolej oczekiwana.

Czuł w sercu taką radość, jakiej doznają dusze uwolnione z czyśćca.

Wygodnie zasiadł w fotelu, podrapał podbródek i rzekł:

— Niech pani mi powie, co się tu dzieje? Co znaczy ten wybryk p Saintisa, ta złość, jaką okazał na wiadomość o zamiarach p. Belfons względem panny Vanesse? Mówił tak, jakgdyby kto zabierał jego własność. Czyżby się kochał w niej?

Pani Sauvigny nic nie odrzekła. Mógł domyśleć się z jej twarzy bladej, że podziela jego przypuszczenie i postąpiłby szlachetnie, oszczędzając jej dalszych uwag; lecz on, zamiast zamilknąć, dolał jeszcze oliwy do ognia.

— Przyjaciel pani ma humor bardzo zmienny — mówił dalej. — Dawniej nie mógł znosić panny Vanesse, nie mógł patrzeć na nią, obecnie zaś — widocznie zmienił swe usposobienie. Przypominam sobie, iż pewnego wieczora wyraził się, że uważa ją za ładnego potworka; winien był dodać, że potwory, zwłaszcza ładne mają w oczach artystów urok nieprzezwyciężony. Należy rozróżniać znaczenie słów i zastosowywać ściśle. W przekonaniu ludów starożytnych potworami były gorgony, gryfy, harpie, dla pospólstwa zaś współczesnego są nimi jagnięta o sześciu nogach i cielęta o dwóch głowach. Tymczasem w znaczeniu ściśle naukowem potworem nazywa się ustrój niezwykły, osobliwy, bez względu na to, czy jest powabnym, czy też dziwacznym. Fizyologia nowoczesna uznaje, że wszelka anomalia jest wynikiem powstrzymania rozwoju, lecz że najczęściej powstrzymanie to odpowiada zbyt szybkiemu i przedwczesnemu rozwojowi innych części organizmu. Taki właśnie wypadek zachodzi z panną Vanesse. W wieku, w którym dziewczęta zaledwie zaczynają tracić wiarę w legendę o bocianie, ona znała już życie na wylot. Z drugiej strony — ponieważ inne komórki jej mózgu leżały odłogiem, więc nigdy nie dojdzie ona do równomierności pojęć, zwanej zdrowym rozsądkiem. Posiada ona zadziwiającą dojrzałość umysłu, a obok tego rozumuje jak dziecko. Pod tym względem podobną jest do owych owoców przedwczesnych, z jednej strony dojrzałych, z drugiej surowych. Mówiąc właściwie, nie ma ona wieku i może to właśnie tak podoba się p. Saintisowi.

Pani Sauvigny, zajęta myślami własnemi, prawie nie słyszała naukowych wywodów znakomitego doktora.

— Panna Vanesse nietylko nie ma wieku — mówił dalej po krótkiej przerwie — lecz nie posiada nawet płci. Nie przypuszczam, by była mężczyzną, lecz utrzymuję stanowczo, że nie ma nerwów i serca kobiety. Jej głównem zadaniem i racyą bytu na tym świecie jest zachowanie dziewictwa. Bądź przez dumę, bądź przez nadmierny szacunek dla swej osoby, szuka sławy w głoszeniu wstrętu do miłości i broni się przeciw przypuszczalnym atakom.

„Od pierwszej rozmowy z nią przejrzałem ją na wskróś i nazwałem małym szatanem — więc może właśnie ta strona jej duszy jest tak pożądaną i ponętną dla przyjaciela pani. Ma on gust niezwykły, lubi przedsięwzięcia ryzykowne i zapala się w grze; przysiągł sobie, że zdobędzie to serce oporne i ciało niewzruszalne, że poskromi tego potworka i zaprzęgnie do swego tryumfalnego rydwanu.

Doktór, zadowolony ze sposobności zdyskredytowania muzyka w oczach p. Sauvigny, wypowiadał swe przekonania o nim z taką radością w sercu, jakiej doświadcza dzik, kłem rozpruwający brzuch psa.

Lecz niedługo cieszył się swym tryumfem, gdyż nagle pani Sauvigny, powstała i zawołała głosem drżącym:

— Dość tego! Milcz pan! Jeżeli przyjaźń jest w pańskich oczach przywilejem uwalniającym od wszelkich względów, to lepiej będzie, gdy zerwiemy z sobą wszelkie stosunki.

Oserel zrozumiał, że zaszedł zadaleko. Usprawiedliwiał się, przepraszał, lecz była tak oburzoną, że nie chciała go nawet słuchać.

— Przestań pan mówić i zostaw mnie w spokoju. Złośliwość i cała postać pańska jest dla mnie wstrętną. Zadługo nadużywałaś pan mojej cierpliwości. Proszę wyjść ztąd, nienawidzę cię! Nie przychódź pan, dopóki nie poproszę.

Odszedł zmieszany, z głową pochyloną, wciśniętą między ramiona

Pierwszy raz zdarzyło mu się widzieć panią Sauvigny rozgniewaną A utrzymywał zawsze, że spokojne osoby nerwowe nie umieją się gniewać..

I uczeni mylą się niekiedy.

XVIII.

Nocne polowanie na motyle polega na tem, że zapaloną lampkę nocną otacza się liśćmi i w stanie tym pozostawia na całą noc. Nadto dla osłonięcia od wiatru, mogącego ją zagasić, oraz zabezpieczenia motyli od opalenia się; należy ją wstawić w latarnię lub przykryć kloszem szklanym. Następnego poranka można znaleść wielką liczbę motyli, przytulonych do kory drzew, lub między liśćmi osłaniającymi lampkę.

Na zastawioną przez pannę Vanesse pułapkę dał się złapać motyl grubego kalibru...

P. Walery Saintis przybył na schadzkę na długi czas przed oznaczoną godziną.

Noc sprzyjała jego wyprawie, gdyż chmury pokrywały niebo, ale warstwą tak cienką, że światło znajdującego się w pełni księżyca przenikało na ziemię o tyle wyraźnie, iż można było rozróżnić godzinę na zegarku.

(C. d. n

Mikołaj Ludwig
Lwów, ulica Halicka l. 14

Wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyzny, hafty i materyały do robót recznych po najtańszych cenach.

inaczej koniec świata nastąpi w Austryi. P. Demel mówił z patosem, że Cieszynowi nie potrzeba żadnych szkół „z innym językiem wykładowym“ ale życzy sobie poparcia rządu dla istniejących w nim szkół niemieckich.

A prezydent rządu śląskiego wcale nie zwrócił uwagi p. Demla na to, że polskie gimnazyum cieszyńskie, na które dotąd rząd ani centa nie dał, wcale nie myśli mieć studentów Niemców, w swoich klasach, a pragnie jedynie Polakom służyć. Nie zwrócił też mu uwagi na to, że rząd ma wszystkie szkoły popierać, a zatem także szkoły „z innym językiem wykładowym“ i że obstrukcya do której p. Demel ze swoimi przyjaciółmi należy nietylko tym ostatnim nie daje się rozwijać ale i niemieckim szkodzi.

Zamiast tego wszystkiego hr. Thun rozwiódł się w pochwałach dla p. Demla i jego towarzyszy i obiecał im, że zrobi dla nich, co będzie w jego mocy. Tego chyba nie można nazwać „wodzeniem za nos“ rządu przez Czechów, jak mówi *Słowo Polskie*, a bardzo jest podobne do tej akcyi, jaką wiedeńskiemu hr. Thunowi radzi *Pester Lloyd*.

Niemiec o Dreyfusie.

Lwów d. 19 lipca.

Wybitny prawnik niemiecki, znany z prac naukowych Otton Mittelstaedt, osiadły od dłuższego czasu w Paryżu, ogłosił obecnie drukiem w związku ze sprawą Dreyfussowską bardzo zajmującą pracę o szpiegowskich zabiegach rządu niemieckiego w Paryżu i o przeciwszpiegowskich trudach rządu francuskiego.

Faktem jest — przyznaje Mittelstaet — że wymieniany co chwila w procesie Dreyfusa pułkownik Schwartzkoppen zarzucił bardzo gęstą sieć wywiadowczą na całą Francyę. Umiał on w sposób dozwolony i niedozwolony przez szereg lat zdobywać tysiące wiadomości politycznych i wojskowych. Pomimo całego sprytu przecież nie wiedział, że znowu i rząd francuski rozciągnął nad nim silny nadzór, tak usilny i dokładny, że codziennie z rozkazu sztabu generalnego francuskiego rewidowano jego biurko, kosz na papiery, a nawet ubranie.

Cała jego korespondencya z attaché wojskowym włoskim Panizzardim, z wszystkimi ajentami, których utrzymywał w Paryżu, a wreszcie raporty przesyłane do Berlina — wszystko to bądź w oryginale, bądź jako brulion, bądź w odpisie, bądź fotografowane otrzymywał sztab generalny francuski.

W „dossiers secrets“ tj. papierach tajnych 1500 sztuk odnoszących się do wywiadowczej roboty Schwartzkoppena i Panizzardiego. Gdy przecież w 1894 r. ambasador niemiecki hr. Münster zaczął czynić przedstawienia rządowi francuskiemu, że jego ajenci okradali ambasadę niemiecką, a nawet wyłamywali tam zamki u szaf i biurek — rząd francuski przedstawił dowody świadczące, że i Schwartzkoppen nie inaczej postępował.

Owe dowody były nawet natury tak kompromitującej pułkownika, że Niemcy cofnęły swoje przedstawienia i musiały tego ostatniego odwołać.

Tyle Mittelstaedt.

Z jego wywodów, stwierdzonych dokumentami wynika jasno:

1) że Schwartzkoppen szpiegował w Paryżu na olbrzymią skalę

2) że rząd francuski i opinia francuska były z tego powodu bardzo rozdrażnione

3) że szukano zjentów Schwartzkoppena, ponieważ ich niewątpliwie mieć musiał.

Te trzy fakta dużo tłómaczą, skąd i dlaczego ministeryum wojny w Paryżu szukało zdrajcy i wreszcie znalazło go w Dreyfusie. Była do tego podstawa!

W sprawie kas Raiffeisenowskich.

Lwów 19 lipca.

Okólnik ów wydziału krajowego, o którym już donosiliśmy, że został rozesłany między wydziały powiatowe w sprawie podjętej obecnie przez kraj akcyi popierania kas Raiffeisenowskich, zaznacza na wstępie, iż akcya ta została zainicyowaną dla przyjścia z pomocą wogóle rolnikom, a w szczególności włościanom, których stosunki w naszym kraju i tak są nieświetne, a z każdym rokiem zdają się pogarszać.

Wydział krajowy wspomniawszy dalej, iż zadaniem jego w tej sprawie będzie stworzyć i utrzymywać patronat nad spółkami pożyczkowymi i oszczędnościowymi, dawać spółkom należącym do patronatu zasiłki aż do kwoty 200 zł. i udzielać im pożyczek z funduszu przyznanego sobie przez sejm w kwocie miliona zł. — tak potem określa te zadania, które wydziały i rady powiatowe powinny spełnić, aby rzecz cała do pomyślnego jak najrychlej doprowadzoną została końca.

Najprzód chodzić będzie o jak najdokładniejszą ocenę i sprawdzenie warunków, w których powstać i prawidłowo mogłaby się rozwijać spółka, zawiązująca się z inicyatywy prywatnych lub miejscowych czynników, najpilniej bowiem unikać należy tworzenia i popierania spółek tam, gdzie do ich trwałego i zdrowego rozwoju nie ma jeszcze warunków. Przeciwnie dążyć usilnie do tego należy, aby powoływać do życia tylko organizmy żywotne. Nieprzypuszczając nawet aby gdziekolwiek w staraniach o założenie spółki grały rolę pobudki niewłaściwe i z istotnym jej celem nic niemające wspólnego, nie trudno przewidzieć, że dana uchwałami sejmowemi sposobność do uzyskania zapomogi na koszt założenia takiej spółki, oraz możność zaciągnięcia pożyczki na zasilenie funduszu obrotowego spółki, może tu i ówdzie wywołać zabiegi dobremi wprawdzie intencyami kierowane, ale zbyt pochopne i niedające rękojmi trwałego powodzenia. Nie dosyć tedy stwierdzić dobre chęci i rzetelny zapał dla sprawy a przynajmniej należyte jej zrozumienie, ale obok tego skonstatować trzeba, czy można liczyć na ciągłość w pracy, zależną z jednej strony od osobistych stosunków, rodzaju zajęcia, zawodu i t. p. a z drugiej strony od osobistych przymiotów inicyatorów. Nie ma też jeszcze potrzebnych do założenia spółki warunków tam, gdzieby cały ciężar jej prowadzenia na jednej chociażby najdzielniejszej musiał spocząć osobie. Powinny się znaleść przynajmniej trzy osoby chętne i uzdolnione do zajęcia trzech najważniejszych w każdej spółce stanowisk: kasyera, przełożonego zarządu i przewodniczącego rady nadzorczej. Nie chodzi przytem koniecznie o wyższe wykształcenie. Wystarczy dokładne wykształcenie elementarne, z którem wszakże łączyć się musi sumienność w pełnieniu przyjętych na się obowiązków i zupełne zaufanie miejscowego ludu. U reszty członków zarządu i rady nadzorczej pożądane są te same przymioty i kwalifikacye, lecz potrzebną jest przedewszystkiem dobra znajomość stosunków gospodarczych w okręgu spółki.

Warunkiem powodzenia i prawidłowego rozwoju spółki jest też to, aby przynajmniej część włościan odczuła i zrozumiała potrzebę lokalnej instytucyi z temi celami, które są właściwe spółkom Reiffeisenowskim, a więc przedewszystkiem zdrowej organizacyi kredytu.

Nie można odrazu żądać ani się spodziewać w przeważnej części wypadków ogólnego zainteresowania się całej gminy czy parafii inicyatywą czynniejszych jednostek, które podejmą myśl zawiązania spółki, a przeciwnie przewidywać należy w wielu wypadkach obojętność a nawet przeciwności, z jakiemi się zwykle spotyka rzecz nowa, chociaż dobra i zbawienna, ale gdzie nawet światlejsza część włościan jeszcze nie jest przychylnie dla sprawy usposobioną, nie rozumie jej i nie uznaje potrzeby założenia oraz użyteczności i sposobu działania spółki, tam lepiej wstrzymać się z rozpoczęciem dzieła aż do chwili pomyślniejszej.

Wszędzie natomiast, gdzie istnieją już zalążki ruchu, gdzie z pewnem powstawania spółek Raiffeisenowskich będą te miejscowości, gdzie istnieją lokalne, swojskie lecz nienależycie zorganizowane i nawet pozbawione prawnej podstawy drobne instytucye kredytowe np. gminne kasy pożyczkowe, które w braku dostatecznych własnych funduszów przyjmują wkładki oszczędności lub zaciągają pożyczki prywatne, albo kasy pożyczkowe w kołach rolniczych i innych stowarzyszeniach.

Obok skrupulatnej oceny warunków trwałego rozwoju spółki będzie zadaniem patronatu zwrócić uwagę na te okolice i miejscowości naszego kraju, gdzie na razie nie ma jeszcze warunków koniecznych do prosperowania i użytecznej działalności spółki Reiffeisenowskiej, gdzie wszakże istnieje niewątpliwa jej potrzeba i gdzie działalność prawidłowa spółki szczególniej doniosłe oddaćby mogła ludowi usługi. Są to zwłaszcza te okolice i miejscowości, gdzie w braku dobrej organizacyi kredytowej najwięcej grasuje lichwa, gdzie dla pewnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego istnieją wyjątkowo korzystne przyrodzone i ekonomiczne warunki ale brak kapitału obrotowego, gdzie ma siedzibę przemysł domowy, skrępowany jednak brakiem kapitału i wyzyskiem pośrednika handlowego, zagarniającego dla siebie główne z pracy produkcyjnej korzyści itp. Tam tedy wszędzie patronat przyczyniać się będzie do stopniowego wytwarzania i przygotowywania warunków dla powstania i pożytecznej działalności spółki. Ku temu celowi służyć będą odpowiednie wydawnictwa biura patronatu, wędrowne kursy nauki, współdziałanie zawodowych stowarzyszeń rolniczych i towarzystw oświaty ludowej i inne tym podobne środki.

W obu zatem wyżej wskazanych kierunkach wielce pożądaną i potrzebną będzie pomoc i współdziałanie rad i wydziałów powiatowych, jako najlepiej znających stosunki powiatowe i osoby, które około zakładania i prowadzenia spółek mogą być czynnymi.

Wdzięczne pole pracy, odpowiadające także intencyom ustawodawstwa o powiatowej autonomii, otwiera się zatem dla rad i wydziałów powiatowych, skoro zaś sejm wyraził wolę i życzenie, aby powiaty współdziałały z patronatem wydziału krajowego w popieraniu rozwoju i działalności spółek oszczędności i pożyczkowych, skoro przytem rady i wydziały powiatowe zawsze poczuwały się do obowiązku zajmowania się dolą włościan, więc nie uchylą się od obowiązku, lecz przeciwnie szczerze i żywo zainteresują się wszczętą obecnie akcyą.

Wydział krajowy wezwał wszystkie wydziały powiatowe, aby postarały się jak najrychlej o uchwały swoich rad powiatowych w sprawie kas Raiffeisenowskich, a dodał, że przygotował już wzorowy statut dla spółek, formularze kasowe, rachunkowe i manipulacyjne, oraz instrukcyę o wykonywaniu patronatu. Druki te w ciągu bieżącego miesiąca będą gotowe, w ciągu zaś bieżącego roku wyda wydział krajowy podręcznik, zawierający wyczerpujące, wzorami zaopatrzone pouczenie o zakładaniu i prowadzeniu spółek oszczędnościowych i pożyczkowych. Wszystkie wydawnictwa patronatu drukowane będą tak po polsku jak i po rusku do użytku Wydziału powiatowego.

Administracya i ekspedycya

„GAZETY NARODOWEJ“

przeniesioną została z ul. Karola Ludwika

na ul. Kopernika 7 (sklep)

do domu, w którym mieści się na pierwszem piętrze redakcya.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 Lipca.

Namiestnik hr. Piniński po odbyciu kuracyi w Cauterets wyjedzie z końcem bieżącego tygodnia do Biarritzu. Stan zdrowia p. namiestnika jest w ogóle bardzo pomyślny.

Nowa stacya telegraficzna otwartą zostanie 25 bm. w Koropcu pod Buczaczem w tamtejszym urzędzie pocztowym.

Stan pogody centralne wiedeńskie biuro meteorologiczne przepowiada dla Galicyi na czwartek taki: Pogoda zmienna, pochmurno, miejscami deszcz i burze; nieco chłodniej.

Wojciech Kossak, znakomity batalista, bawi z rodziną we Lwowie w przejeździe na Ukrainę, gdzie u siostry spędzi kilka tygodni. Następnie powróci do Berlina, a w październiku uda się do Hiszpanii, na studya do panoramy Somo-Sierry.

P. Kossak rozpocznie wielkie to dzieło w styczniu z pomocą p. Wywiórskiego, który wykona część krajobrazową. P. Kossak marzy jeszcze o panoramie, uwieczniającej obronę Częstochowy przez Kordeckiego.

Gal. Kasa oszczędności. *Neue fr. Presse* donosi, że pretensyę banku dysseldorf kiego 800.000 zł. ciążącą na Schodnicy przed pretensyą Kasy oszczędności, Kasa oszczędności spłaci jeszcze w bieżącym miesiącu, bo bank dysseldorfski już się zgodził na tę propozycyę.

Z kasy oszczędnośc. Buchhalterem galicyjskiej Kasy oszczędności zamianowany został p. J. Czauderna.

Wtorkowe przedstawienie w cyrku Henryego omal nie zakończyło się strasznym wypadkiem. W ostatnim akcie pantominy „Gonitwa za szczęściem“ wbiega na arenę liczne grono dyabełków, ubranych w gasnące chwilowo pochodnie spirytusowe. Jedna z tych pochodni eksplodowała a płonący spirytus spłynął z niej na piersi p. Jana Łopuszańskiego, słuchacza lwowskiej politechniki, wypalając mu na surducie ogromną dziurę. Ogień rozszerzał się szybko i byłby może objął całe ubranie p. Łopuszańskiego, gdyby nie przytomność umysłu, z którą ten młody człowiek leżącem obok paltem przytłumił wznoszące się już płomienie. Cały wypadek skończył się na wielkim strachu i stracie tużurka.

Przejechanie. We wtorek rano jechały ulicą Zborowską wozy trzeciej dywizyi trenu pełnym kłusem. Na skręcie na ulicę Zamarstynowską we Lwowie konie powaliły chłopa z Sopuszyna pod Żółkwią Jana Urbańskiego na ziemię. Krzyk tratowanego kopytami końskimi człowieka zwrócił na wypadek uwagę przechodniów, którzy powstrzymali konie i podnieśli z ziemi krwią oblanego człowieka. Ułożyli go w dorożce i odwieźli na stacyę ratunkową, gdzie mu zaopatrzono kilka ran i złożono złamaną nogę. Życiu Urbańskiego nie grozi niebezpieczeństwo, lecz zachodzi obawa, że zostanie na całe życie kaleką, gdyż kość w miejscu gdzie się złamała została w części strzaskaną. Urbańskiego przewieziono do szpitala.

Koncerty ludowe przygotowuje na czas wakacyi zarząd lwowskiego akademickiego koła towarzystwa szkoły ludowej. Do współudziału w tych koncertach, które będą urządzane w hali muzycznej na placu powystawowym, zaproszono lwowskie towarzystwa muzyczne.

Ucieczka restauratora. Ignacy Weber, właściciel restauracyi na ul. Akademickiej l. 22 we Lwowie wyjechał onegdaj pokryjomu ze Lwowa niewiadomo dokąd i nie pozostawił po sobie żadnych dyspozycyi. Ponieważ wyjazd ten miał wszystkie pozory ucieczki, policya zamknęła lokal restauracyjny i opieczętowała go. Wkrótce potem wyszedł na jaw powód ucieczki Webera, zgłosiła się bowiem na policyę niejaka Klara Fleischerowa skarżąc się, iż Weber dnia 30 czerwca wziął od niej 500 zł. tytułem kaucyi, a 70 zł. od jej męża któremu obiecywał, że zrobi go u siebie płatniczym.

W rzeźni lwowskiej panują opłakane stosunki. Całe jej urządzenie jest tak zniszczone, wody — koniecznej w rzeźni — tak mało, a natomiast szczurów takie mnóstwo, że to wszystko razem wytwarza atmosferę smrodliwą do tego stopnia, iż mięso trzeba z rzeźni wynosić na dwór, aby było możliwe do sprzedaży. Nowa rzeźnia buduje się wprawdzie, ale na te trzy lata, zanim będzie gotowa, powinien magistrat trochę starań poświęcić staremu zakładowi. Domagają się tego najelementarniejsze względy sanitarne, którym tembardziej można zadość uczynić, że nie trzeba na to wielkich kwot pieniężnych.

Stacya seismograficzna urządzona we Lwowie przez wiedeńską akademię umiejętności, rozpoczęła 5 zm. swą działalność pod kierunkiem profesora dr. Laski, delegowanego w tym celu z ramienia tejże akademii. — Z przedłożonych przez niego zapisków za miesiąc czerwiec o trzęsieniach ziemi widać, że spostrzeżenia stacyi lwowskiej zgadzają się w zupełności z obliczeniami stacyi trycesteńskiej, prowadzonemi przez tamecznego seismografa p. Macellego. Aparaty obu stacyj wykazały wstrząśnienia ziemi w dniach 4, 5, 9, 10, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 26, 27, 28 i 30, a czasami były w ruchu parę razy dziennie. Najsilniej zaznaczyły się trzęsienia ziemi 26 i 27 zm. Było to trzęsienie, które dało się odczuć w Civitawecchia i do tego stopnia przeraziło mieszkańców, że spędzili noc pod gołem niebem. Oprócz tego było jeszcze jedno silne zaburzenie w pasmie toskańskich i modeńskich Apeninów. Lekkiego wstrząśnienia, które uwidoczniły wówczas aparaty stacyi tryesteńskiej, stacya lwowska nie zauważyła zupełnie. To samo trzęsienie trwało przez 5 sekund w Jagodnie w Serbii i nie zwróciło nawet na siebie uwagi tamecznych mieszkańców.

W krakowskiej sztuk pięknych po skończeniu roku w oddziale prof. Aksentowicza otrzymali medale srebrne pp: J. Chmielewski i J. Łukaszewicz, w oddziale prof. Wyczołkowskiego medale srebrne pp: Al. Nowakowski, J. Bukowski, B. Kowalewski i J. Kuryła, medal bronzowy W. Ulanowski, w oddziale profesora Cynka medal srebrny: K. Rogalski, medal bronzowy J. Holzmüller, w oddziale profesora Malczewskiego medal srebrny p: Wł. Hofmann, medal bronzowy: M. Susanka, S. Pichor i J. Kerniewicz, w oddziale prof. Stanisławskiego medale srebrne: St. Kamocki, B. Kowalewski i M. Wojnar.

Medal złoty otrzymali: K. Dunikowski, medal srebrny: B. Biegas, J. Szczepkowski, H. Nowolecki i J. Goralczyk.

Na krakowskim zjeździe chirurgów polskich wygłosili we wtorek popołudniu referaty: dr. Rydygier, dr. Klecki, dr. Grossglück z Warszawy, dr. Trzelicki i dr. Bogdański. Wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu na bankiecie. We środę zwiedzili szpital pod wezwaniem św. Łazarza, poczem nastąpiły posiedzenia naukowe.

Wielka burza z ulewą szalała w środę rsno nad Krakowem.

Niedziela w Lubieniu. W ubiegłą niedzielę, skuszony śliczną pogodą, wiedziony chęcią odetchnienia świeżem powietrzem wiejskiem i wypróbowania uśmiechów zwodniczej fortuny w tomboli dostałem się przestarzałym sposobem lokomocyi tj. „arką pocztową“ z trąbieniem i innemi tym podobnemi paradami do Lubienia.

Byłem tam przed kilku laty czas dłuższy i znam prawie każdy kącik, nie mało więc zdziwiłem się, gdy u wjazdu do wsi zamiast olbrzymiej rudery, w której mieściła się familia karczmarza i propinacya, zobaczyłem nie wielki zgrabny domeczek ze smukłemi wieżyczkami i gustownym frontonem, który, jak mnie pocztylion objaśnił, jest przeznaczony na szkołę.

Dumając nad zmiennościami tego świata, na którym nawet karczma musi ustąpić czasami miejsca szkole, dostałem się wreszcie do zakładu kąpielowego.

Pocztylion zatrąbił z całych sił swego marsza i „arka“ wtoczyła się przez bramę zbudowaną w lekkim szwajcarskim stylu w obręb uzdrowiska...

Wyskoczyłem z karety i obdarzony przelotnym uśmieszkiem pani potrzmistrzyni śmiałym krokiem pomaszerowałem w głąb zakładu.

Lubień własność br. Adolfa Brunickiego ma bezwarunkowo bardzo piękną przyszłość przed sobą. Siła uzdrawiająca wód siarczanych, którym zdaniem naszych powag lekarskich nie ma równych w całej Austryi, piękne położenie i umiejętne prowadzenie zakładu, sprawiają, że czas spędzony tam z musu jest dla kuracyuszów konieczną przyjemnością. Swoją drogą tak właściciel jak i dyrektor zakładu p. Biliński dokładają wszelkich starań, byle tylko zapewnić gościom jak najprzyjemniejszy pobyt i co najważniejsza nie wstawiają tych starań w... rachunek, jak to bywa w rozmaitych innych „badach“.

Sezon właściwy zaczął się już tu oddawna. Życie wre i kipi, mimo że kuracyusze chodzą przeważnie o laskach, a w niedziele sala balowa rozbrzmiewa rozmarzającymi dźwiękami walców i skocznymi tonami polek i mazurów. Młodzież przybyła z okolicy, chwilowi mieszkańcy zakładu, cykliści, którzy w poważnej liczbie uzdolnionych do tańca nóg przybywają tutaj, ratują honor Lubienia i bawią się wyśmienicie.

Co do mnie natrafiłem na zabawę, jakiej sobie wymarzyć nie mogłem. Tombola, koncert p. Orzelskiego, artysty teatru hr. Skarbka, z współudziałem znanego naszego kompozytora-pieśniarza p. Galla, bawiących tu na kuracyi, a w perspektywie tańce... czyż można było sobie coś lepszego wyśnić?...

Posiliwszy zgłodniałą i grzeszną powłokę nieśmiertelnej mojej duszy, złożyłem dyrektorowi czołobitność i zastawszy u niego właściciela zakładu br. Brunickiego i dzięki jego uprzejmości obejrzałem po całym zakładzie elegancko urządzone apartamenta dla chorych, łazienki i cały park; słowem był on jak najgościnniejszym gospodarzem. Dowiedziałem się też w ciągu tej inspekcyi, że w najbliższej przyszłości będzie wydrenowany cały teren zakładu i będą wzniesione nowe łazienki jakoteż rozszerzone bydynki mieszkalne. W małym domeczku szwajcarskim, skrytym w zieleni stuletnich dębów wypiłem parę szklanek mleka i wróciłem do dalszej pracy, jaka mnie czekała... w restauracyi... do objadu.

W towarzystwie byłego prezydenta m. Lwowa p. Mochnackiego i jego żony zasiedliśmy do stołu, a mając na uwadze połączenie pięknego z pożytecznem, starałem się zrobić mały interwiew, co mi się jednak nie udało, bo na pierwsze pytanie odnoszące się do stosunków stolicy otrzymałem od pana Mochnackiego krótką odpowiedź: „Łaskawy panie, sam pan przyznasz, że nie wypsdałoby mi mówić o moich następcach, choćbym nawet niewiem co miał o nich do powiedzenia.

Obiad „na maśle“ i to prawdziwem wiejskiem maśle — to rozkosz dla Lwowianina, mającego zaszczyt spotykać się co dzień z najdoskonalszymi i najświeższymi wynalazkami w dziedzinie tłuszczu, ale z wykluczeniem samego masła.

Godzina piąta po południu. Deptak lubieński zaroił się od różnobarwnych toalet płci pięknej, od białych sukman wieśniaków i krasnych zapasek mołodyc, cykliści i cyklistki przybyli ze Lwowa i hurmą obsiedli stoliki przed sklepem przytykającym do deptaku i zaspakajają swe pragnienie nektarem Gambrynusa z Okocima, nabierając sił do tańca. Tombola „odchodzi“, wszyscy bawią się wesoło przy dźwiękach muzyki zdrojowej...

Zwodnicze uśmiechy fortuny, których pragnąłem wypróbować zwróciły się w stronę wieśniaków, którzy znaczny udział brali w zabawie.

Wieczorem deptak opustoszał zupełnie, bo wszyscy udali się do sali balowej na koncert p. Orzelskiego, który był prawdziwą biesiadą artystyczną. Młody śpiewak, który od roku blisko nie występował na scenie z powodu choroby, zyskał bardzo wiele na tym przymusowym wypoczynku. Głos jego nabrał dźwięczności i siły, a sam artysta nauczył się panować nad nim i umiejętną modulacyą wywoływał niezrównane efekta. To też huczne oklaski zebranych słuchaczy wynagradzały każdą odśpiewaną pieśń, a część oklasków przypadła także w udziale p. Gallowi, który objął akompaniament koncertu. Po koncercie publiczność przeniosła się do oszklonej hali restauracyjnej, a służba w mgnieniu oka uprzątnęła salę i rozpoczęły się tańce pod wodzą dzielnego cyklisty p. Bergerac-Budzińskiego, które przeciągnęły się do czwartej rano.

Mir, jakim się cieszą kolarze z Lubienia, objął swem silnem choć nieuchwytnem ramieniem i cyklistki; nie mogły się one więc uskarżać na „pietruszkowanie“, bo młódź tańcząca wyrywała je sobie formalnie. Biały mazur zakończył reunion, a wszyscy zmęczeni żegnali się z gospodarzem i dyrektorem, którzy do końca wytrzymali na posterunku, słowami „Do widzenia na przyszłą niedzielę“..

Szkoła i stolarze. Stolarze stanisławowscy zaskarżyli stanisławowską szkołę stolarską do starostwa o to, że szkoła przez rok zarobiła za wyroby uczniów 1700 zł., z której to kwoty 900 i coś złr. rozdzielono między 50 uczniów, że zatem szkoła pracuje na zarobek i robi stolarzom konkurencyę. Gdyby rozszerzyć szkołę, toby nie 50, lecz 500 uczniów miećby mogła, gdyż zgłoszeń do wpisów jest tyle, że zaledwie 10 część przyjąć można. A zamówień ma szkoła tyle, że przez 3 lata ich nie wykona i już od kilku miesięcy dalszych zamówień nie przyjmuje. Należałoby postarać się o wybudowanie obszernego gmachu dla szkoły.

Nad Brodami i ich okolicą szalała d. 17 wielka burza, połączona z piorunami. Za miastem chłop Czorner skrył się za kupą siana i postawił kosę obok siebie. Piorun uderzył w siano i zabił go na miejscu. W Lahodowie również zginęła kobieta od piorunu. Rozpoczęte żniwa wskutek ciągłych deszczów bardzo źle wypadną, gdyż wszystko leży przybite do ziemi, a chociaż wskutek braku rzecz wylewów nie było, to przecież zbiór wypadnie źle.

Wykryta zbrodnia. Dnia 15 lipca b. r. znaleziono w szuwarach nadbrzeżnych Złotej Lipy w pobliżu wsi Ladzkie powiatu buczackiego trupa kobiety, do połowy zjedzonego już przez wydry. W szczątkach tych rozpoznano zwłoki Estery Suhlowej, bogatej lichwiarki z Uścia Zielonego. Komisya sądowa i lekarska, która natychmiast udała się na miejsce, rozpoznała z położenia trupa i zbyt niskiego stanu wody, że samobójstwo lub przypadek są wykluczone i że denatkę zamordowano, a następnie do rzeki zaniesiono i utopiono. Domysł ten jest tem bardziej uzasadniony, że w pobliżu miejsca czynu znaleziono weretę ze śladami krwi, które wskazują na to, że w weretę tej niesiono ciało zamordowanej. Energiczne dochodzenia w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy dr. Stanisław Bubozyński z Monasterzysk.

„Sokół“ rohatyński obchodził 2 bm. uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod własny dom, po której to uroczystości nastąpił w ogrodzie tegoż towarzystwa festyn ludowy z popisem gimnastycznym. Dzień ten nietylko dla „Sokoła“ rohatyńskiego ale także dla Rohatyna wogóle był niezwykłym, albowiem przybyło tam kilkudziesięciu Sokołów ze Lwowa, a także z Bóbrki, Brzeżan i Bursztyna. Już o godzinie 8 rano przy dźwiękach muzyki ochotniczej straży ogniowej rohatyńskiej wyruszył oddział „Sokoła“ rohatyńskiego pod komendą swego naczelnika Jana Stenela na dworzec kolejowy, by powitać przybywających druhów. Witała ich także licznie zgromadzona na dworcu kolejowym publiczność. Pochód z dworca kolejowego, oznajmiany miastu moździerzowemi salwami ze wzgórza, nad miastem położonego, prowadzili na boiska gimnastyczne w ogrodzie „Sokoła“: wiceprezes związku Romanowski, naczelnik związkowy Durski i naczelnik okręgowy Janikowski. Po krótkiej powitalnej mowie Władysława Manasterskiego, prezesa rohatyńskiego gniazda, na którą odpowiedział dr. Czarnik i po skromnem śniadaniu w ogrodzie nastąpił pochód do kościoła na nabożeństwo, potem powrót na plac budowy w celu uczestniczenia w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego. Uroczystość rozpoczął sekretarz rady powiatowej Jamróglewicz wygłoszeniem stosownej mowy, na którą odpowiedział jako delegat związku wiceprezes Romanowski. Nastąpiło odczytanie i wmurowanie aktu założenia kamienia węgielnego i poświęcenia tegoż: Poświęcenia dokonał administrator parafii, ks. Adolf Przedrzymirski w asystencyi ks. M. Kulaszyńskiego i ks. Pawła Kudryka administratora parafii gr. kat.

„Sokół“ w Rohatynie istnieje dopiero lat siedm. W tym czasie zdołało to towarzystwo zakupić ogród, oparkanić go, urządzić w nim boisko, postarać się o przyrządy gimnastyczne i przystąpić do budowy własnego domu. Obecnie budowa jest w toku, a nad cokołem poczynają się już wznosić mury. Nie będzie to gmach okazały, jednak plan jego nader praktyczny, a fasada choć skromna, będzie ładna tak, że dom nie tylko będzie wygodny, ale zarazem przyczyni się do ozdoby miasta. Sala do gimnastyki będzie mierzyła wewnątrz 14·5 m. na długość, 8·5 m. na szerokość i 5·5 m. na wysokość. Rozpoczęcie budowy umożliwił Maurycy hr. Mycielski, członek rohatyńskiego „Sokoła“, który na ten cel ofiarował 2000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki oprócz niektórych materyałów budowlanych.

† **Jędrzej hr. Zamoyski**, o którego zgonie w Biarritzu donieśliśmy wczoraj, był synem hr. Jędrzeja Zamoyskiego, jednego z założycieli towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem i znanego z antagonizmu do margrabiego Wielopolskiego w r. 1861 i 1862. Piękny to był typ, ale typ pogrobowca. Uroda i postać jak ze starego portretu zdjęta, a rycerskość natury w jedynem zamiłowaniu

łowów znajdowała nieco ulgi. Zresztą żadnej namiętności, surowość niemal zakona życia, gotowość do poświęcenia, pragnienie pracy. Świata unikał, bo niczego w nim już dla siebie nie szukał. Dla ludzi był przystępny, dobry i wyrozumiały, choć tak surowy dla siebie. W r. 1872 śp. Jędrzej Zamoyski wstąpił do zarządu zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie i został członkiem rady nadzorczej banku dla handlu i przemysłu. Pełnił te obowiązki długo bezpłatnie. Od roku 1886 został prezesem tegoż banku i przykładał rękę do jego sanacyi, poniósłszy znaczne osobiste straty. Nie biorąc udziału w życiu publicznem, miał sąd rozważny i trafny, czy o sprawy krajowe, czy rodzinne chodziło. Od lat dwóch silny organizm uległ chorobie, która wymagała ciężkiej operacyi. Dla podźwignienia sił przed kilku miesiącami wyjechał do Biasritzu, skąd już nie miał powrócić. W tradycyach domu, w galeryi portretów rodziny Zamoyskich, wizerunek śp. Jędrzeja znaleść winien miejsce obok portretu ojca, bo choć żywot to był cichy i minął w warunkach ciężkich, wartością swą moralną odpowiada tradycyom imienia, jakie nosił.

Polskie straże na Śląsku. Na Śląsku austryackim istnieje bardzo dużo polskich towarzystw ochotniczych straży pożarnych, które nie miały sposobności zorganizowania u siebie związku. Troska o naszych braci na Śląsku spowodowała galicyjski związek strażacki, iż postanowił zaopiekować się temi towarzystwami, wspierać je, wysyłać im bezpłatnie czasopismo *Przewodnik Pożarniczy* i udzielać wszelkich wskazówek, potrzebnych do należytej pracy w razie pożarów, a nawet w danym razie, jeżeli okaże się potrzeba, zakres działania związku rozszerzyć na Śląsk austryacki i statut odpowiednio zmienić.

W płomieniach stanął w południe we wtorek w Budapeszcie na dworcu kolei zachodniej wielki magazyn olejów.

Pożar ten przybrał większe rozmiary i znaczną część magazynów zupełnie zniszczył. Ogień powstał prawdopodobnie od pioruna. Straży ochotniczej powiodło się pożar zlokalizować a nie było to rzeczą łatwą bo w owych magazynach znajdowało się bardzo wiele materyałów eksplodujących i olejów. Szkoda wynosi około 100.000 zł.

Za niedawne demonstracye, urządzone w Wiedniu przez socyalnych demokratów skazały sądy wiedeńskie we wtorek znowu dwóch ich uczestników na tydzień a jednego na trzy dni zwykłego aresztu. Robotnik Malek, który w sposób gwałtowny chciał przeszkodzić aresztowaniu jednego ze swoich towarzyszy i chwycił przytem policyanta za kołnierz, skazany został na pół roku ciężkiego aresztu połączonego z postem.

W środę zasądzono dalej 4 robotników na 3 dni, 3 na 2 a jednego na dzień aresztu.

Dzicz niemiecka. Z Lipska donoszą, że w szkole technicznej w Limbach uwięziono sześciu studentów za podpalenie. Studenci ci założyli się podczas knajpy, że ten, który podczas pożaru okaże największą odwagę, będzie mógł przez cały rok brać za darmo udział we wszystkich knajpach. Studenci podpalili następnie szopę, w której spalił się nocujący robotnik. Z trudem tylko udało się stłumić pożar który zagrażał także w pobliżu znajdującemu się dworcowi.

Na dworcu kopenhaskim we wtorek wieczorem wybuchł w elektrycznych warstatach groźny pożar, który zniszczył część budynków i wiele materyałów.

O wybuchu Etny donoszą telegramy ze środy. O godzinie 8 rano mianowicie w okolicy dał się słyszeć huk podziemny, poczem ogromny płomień buchnął z krateru, a następnie spadł deszcz ognisty.

Druga konferencya pokojowa. W Hadze głośna obecnie konferencya pokojowa jest urzędową. Biorą w niej udział urzędowi reprezentanci państw europejskich i zamorskich. A jest inna jeszcze konferencya pokojowa, nie urzędowa t. zw. międzyparlamentarna, złożona z posłów, należących do rozmaitych parlamentów i ta zbiera się od dawna co roku lub co dwa lata w różnych stolicach europejskich, aby propagować ideę zaniechania wojen. Konferencya ta, do której też niektórzy polscy posłowie z austryackiej rady państwa należą, zbierze się w roku bieżącym w Chrystianii od 1 do 4 sierpnia. Biuro tej konferencyi, rezydujące w Brukseli, postanowiło że w r. bież. że przemawiać na zebraniach konferencyjnych będzie można po francusku, angielsku i niemiecku, lecz dodało zarazem prośbę, aby przynajmniej wnioski stawiane były w jednym języku francuskim. Prezydentem tej konferencyi będzie prezydent ministrów norweskich Steen.

Konserwowanie jarzyn. Wszystkie jarzyny, zawierające mniej lub więcej składników pożywnych, są bez zaprzeczenia bardzo ważnym artykułem i powinniśmy usilnie się starać o to, ażebyśmy mogli je mieć ku swemu pożytkowi przez rok cały w takiej przeróbce, aby ich pożywne własności zostały niezmienione. Najlepszym sposobem konserwowania jarzyn jest metoda Apperta. Według niej każda jarzyna oczyszczona i przygotowana zupełnie do użytku, wkłada się w specyalne słoje tj. u dołu szersze niż u góry t. zw. kompotiery. Napełnione słoje zalać przegotowaną i ostudzoną, czystą wodą w ten sposób, że jarzynki muszą być zupełnie przykryte. Do szparagów, fasolki i kalafiorów można dodać odrobinę soli. Na to wkłada się szczelnie dopasowany do otworu słoja, na cm. gruby krążek korkowy w ten sposób, że o kilka mm. niżej do otworu spoczywa. Słoje ustawia się w wanienkach troszkę wyższych od nich, zalewa się silnym rozczynem soli (ale nie w słoje, tylko do wanny) i powoli zaczyna rozgrzewać. Temperaturę trzeba tak pomału podnosić, ażeby przez dwie godziny do stanu wrzenia jeszcze nie przyszła. Gdy rozczyn solny zacznie się gotować, wówczas i zawartość słoja będzie wrzała. Po 10 minutach gotowania zniża się temperaturę do 60 stopni, naciska się korek aż do samej powierzchni zawartości słoja i nalewa nań rozgrzanej parafiny, poczem zostawia się wszystko w wannie aż do ostygnięcia. Następnie wyjęte i oczyszczone słoje obwiązuje się jeszcze papierem pergaminowym i układa na przeznaczone miejsca. W ten sposób gotowane jarzyny psuć się nie będą, bo rozczyn solny dopiero w bardzo wysokiej temperaturze się gotuje, a tem samem i jarzyna jest zupełnie ugotowaną, no i wszystkie grzybki fermentacyjne uśmiercone.

Z „Alhambry“. Ogródkowy teatrzyk lwowski „Alhambra“ wystawił we wtorek krotochwilę „Małżeństwo na próbę“. Przedstawienie udało się w zupełności gdyż artyści potrafili się utrzymać na wysokości ogródkowej werwy. Nagrodę w oklaskach otrzymała w pierwszym rzędzie pani Czajkowska i panna Syroczyńska, a płeć brzydka odniosła tryumfy w osobach p. Zapałowicza, Micińskiego, Janusza i Halskiego.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków na Galicyę i Bukowinę zgłoszono w II kwartale 1899 ogółem 513 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 438 spraw wypadkowych a tytułem rent wypłacił w II kwartale br. ascendentom 469 zł. 36 ct. przemijająco niezdolnym do zarobkowania 9257 zł. 20 ct. stale niezdolnym do zarobkowania 25775 zł. 93 ct. wdowom 3785 zł. 35 ct. sierotom 5596 zł. 75 ct. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 901 zł. 74 ct. tytułem kosztów pogrzebu 441 zł. 52 ct. a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 2118 zł. 44 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 2687 zł. 66 ct. Ogółem wypłacił zakład w II kwartale 1899 50.733 zł. 95 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w czasie do 30 czerwca 1899 tytułem premii ogółem 172852 zł. 48 ct.

Czysty dochód z festynu urządzonego dnia 2 lipca b. r. na korzyść wdów i sierót po uczestnikach powstania polskiego z roku 1863/4 wynosi 1.177 złr. 2 ct. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863 wyraża serdeczne podziękowanie za ten pomyślny rezultat

Wychowawczy zakład dziewcząt pod wezw. św. Heleny we Lwowie przy ulicy Janowskiej l. 42 pod kierunkiem Sióstr Felicyanek zostający, przyjmuje panienki na wychowanie od 6 lat i wyżej, przeprowadza przez 4 klasy, które ma na miejscu, a równocześnie uczy wszelkiego rodzaju ręcznych robót Po ukończeniu nauki 4-klasowej stosując się do życzenia rodziców lub opiekunów dzieci, zakład kształci je albo w kierunku praktycznym, krawieczczyznie, gotowaniu, praniu i prasowaniu, tudzież w gospodarstwie domowem, albo posyła wychowanki pod opieką siostry zakonnej do szkoły wydziałowej 3 mio klasowej oddalonej o 5 minut drogi. Lekcye muzyki i języka francuzkiego panienki tam umieszczone mogą także pobierać. Co do względów sanitarnych obok wszelkich ostrożności wychowanki używają w obszernym ogrodzie zakładowym kilka razy dziennie przechadzki. Bliższych szczegółów można zasięgnąć u przełożonej tegoż zakładu.

Kalendarz

We czwartek dnia 20 lipca Czesława. — Prokopija M.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Ischl 19 lipca.

Prezydent ministrów hr. Thun przybył tu wczoraj rano z sekretarzem ministeryalnym Forstnerem i miał o godz. 11 przedpoł. posłuchanie u cesarza. Następnie był hr. Thun na obiedzie familijnym dworskim. Prezydent ministrów powrócił do Wiednia w nocy.

Budapeszt 19 lipca.

Urzędowa węgierska *Budapester Correspondenz* zaprzecza wiadomości, jakoby Szell w najbliższych dniach miał się udać do cesarza do Ischlu, nie ma bowiem żadnego powodu do takiej podróży.

Wiedeń 19 lipca.

Minister wojny Krieghammer wyjechał wczoraj wieczorem do Ischlu

---

Telegramy i telefonematy

Belgrad 19 lipca.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu redaktora radykalnego dziennika „Novi Dnewni Listy“ Glisy Regnerowicza, kazał go uwięzić, dziennik zaś zawieszono.

Urzędowy komunikat w sprawie aresztowania Boży Petrowicza opiewa: „Dzienniki doniosły, jakoby Bożo Petrowicz został aresztowany a potem wypuszczony na wolność, przyczem rząd miał się przed Petrowiczem usprawiedliwiać z wydanych przeciw niemu zarządzeń. Jest to doniesienie zupełnie fałszywe, ani bowiem Bożo Petrowicz nie był aresztowanym, ani tem mniej nie było powodu do usprawiedliwiania się“.

Paryż 19 lipca.

Rada akademicka zasuspendowała na rok profesora liceum z Rheimsu Syvetona, który jest zarazem skarbnikiem ligi „de la Patrie française“ a to z powodu, że Syveton miał dla uczniów wykład o sprawie Dreyfusa.

Paryż 19 lipca.

„Journal“ donosi, iż rząd francuski wystosował do zastępcy Don Carlosa, margrabiego Cerralby, bawiącego we Francyi nad granicą hiszpańską, wezwanie, ażeby wybrał sobie inne miejsce pobytu a to w północnej Francyi, powyżej rzeki Loary, bo inaczej zostanie wydalony.

Paryż 19 lipca.

„Figaro“ notuje pogłoskę, jakoby podczas procesu Dreyfussa w Rennes miano zamiar odczytać wszystkie bez wyjątku dokumenty, zawarte w tajnym fascykule.

Konstantynopol 19 lipca.

Bank otomański paryski zawiadomił konstantynopolski bank otomański, iż w sobotę wypłaci 2 i pół miliona zapadłego haraczu rumelskiego.

Capstadt 19 lipca.

Cecyl Rhodes przybył tu z Anglii.

Pretorya 19 lipca.

Parlament transvaalski t. zw. volksraad uchwalił rezolucyę, poleconą sobie 22 maja przez prezydenta Krügera, wedle której gdy będą w najbliższej przyszłości publikowane nowe ustawy wyborcze transvaalskie, ma być w nich umieszczony przepis, dający pełne prawo wyborcze tym uitlenderom tj cudzoziemcom, którzy przebywają w Transvaalu już co najmniej od 7 lat.

Hertechsgaden 19 lipca.

Cesarzowa niemiecka wywichnęła sobie nogę podczas wycieczki w góry w okolicę Koenigssee.

Dział ekonomiczny.

— **Rolnicy o ugoda węgierska.** Centralny wiedeński komitet, zawiązany dla obrony interesów rolniczych w ogóle, a przedewszystkiem przy sposobności zawierania przez Austryę traktatów handlowych z zagranicą, wydał obecnie okólnik do tych stowarzyszeń, które z nim w związku stoją, a to w sprawie tych zapatrywań, jakich należałoby w interesie rolników, ze względu na ugodę z Węgrami, bronić w chwili, gdy przyjdzie na porządek dzienny odnowienie traktatów handlowych Austryi z zagranicą. Okólnik powiada, że źle się stało, iż ugody z Austryą nie uchwala parlament, bo przez to ma ona charakter czegoś prowizorycznego, a jeszcze gorzej jest, iż stan niepewności panujący dziś w stosunkach między Austro-Węgrami, a zagranicą, może się bardzo przedłużyć. Niemniej niepomyślnem dla rolników jest postanowienie ugody, iż termin zniesienia tak szkodliwego dla Austryi obrotu mlewa odroczono. Natomiast korzystnym jest fakt, iż oba rządy uznały słuszność narzekań rolników i przyznały, że dotychczasowe cła na produkty rolne nie są odpowiednie dla rolnictwa austryackiego, a tylko nie dość tego, bo trzeba dążyć do ustanowienia takich ceł, któreby odpowiadały stosunkom rolniczym w Austryi i niżej których nie możnaby było schodzić Gdy będą zawierane traktaty handlowe, należałoby się starać o to, aby żadne państwo rolnicze nie miało stanowiska najbardziej uprzywilejowanego w stosunku do Austryi. Nakoniec powiada okólnik, że żaden traktat handlowy, któryby zawierano na lata po 1903 nie powinien być zawierany na zasadzie obecnej taryfy celnej.

— **Zakaz dowozu świń z Węgier.** Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z d. 5 lipca b. r wydały wszystkie namiestnictwa i naczelne władze krajowe w Austryi zarządzenie, że od 14 bm. dowóz bydła a zwłaszcza trzody chlewnej z Węgier do Austryi jest znacznie utrudniony. Chodzi tu przedewszystkiem o zabezpieczenie krajów przedlitawskich przed zarazą nierogacizny, która może się szerzyć na Węgrzech.

Dotąd było tylko 23 komitatów zamkniętych, od 14 bm. zaś zabroniono dowozić bydło i trzodę z 43 komitatów i z sześciu wolnych miast węgierskich. Byłoby także bardzo pożądanem, aby z zakazem tym połączyć ostre środki natury policyjno-weterynaryjnej w przeprowadzeniu rozporządzenia cesarskiego z 11 maja br. odnoszącego się do tępienia tej zarazy w granicach Austryi. Dnia 19 bm. upływa termin do którego skarb państwa miał obowiązek płacić odszkodowanie za zabitą nierogaciznę, uznaną za chorą, i odtąd państwo nie będzie w tej sprawie żadnych kosztów ponosiło. Dowóz nierogacizny z chwilowo zamkniętych obecnie komitatów okolic węgierskich jest jednak dozwolony nawet i obecnie przy zachowaniu wszelkich odpowiednich środków bezpieczeństwa w kierunku policyjno-weterynaryjnym, ale tylko do niektórych miast w Austryi.

— **Wystawę ptactwa i królików** urządza w Jarosławiu we wrześniu br. pierwsze galicyjskie towarzystwo chowu drobiu pod protektoratem ks Jerzowej Czartoryskiej. Wystawa będzie miało ośm działów: 1) kury wszystkich ras i gatunków 2) drób pływający 3) indyki, pantarki, pawie i bażanty 4) gołębie 5) ptactwo śpiewające, ozdobne i dziko żyjące, na które się poluje 6) drób opasowy żywy i bity, oraz wszelkie produkta z drobiu, tak w stanie surowym jakoteż w formie wyrobów z pierza lub jaj 7) różne naczynia, przyrządy, sprzęty i narzędzia do chowu drobiu i królików używane 8) króliki Wystawa trwać będzie dni dwa tj. 7 i 8 września 1899 roku. Wystawcą będzie mógł być każdy.

— Sacharynę zabroniono w Rosyi wyrabiać a także zakazał rząd dowozić ją z zagranicy, a to z powodu, że sacharyna należy do trujących silnie substancyj. Głównym powodem zakazu jest zapewne ochrona cukrowni swojskich.

— **Kolej z Tarnopola do Zbaraża.** Ministerstwo kolei przydłużyło na pół roku koncesyę udzieloną dr. Tadeuszowi Niementowskiemu, notaryuszowi i właścicielowi dóbr, a prezesowi rady powiatowej zbaraskiej na roboty przedwstępne do budowy lokalnej kolei normalno torowej z Tarnopola do Zbaraża. Równocześnie ministerstwo udzieliło mu koncesyi na budowę kolei lokalnej do granicy państwa.

— **Kartel naftowy.** Rokowania rafinerów nafty w sprawie odnowienia kartelu naftowego nie zostały jeszcze ukończone i w dalszym ciągu będą prowadzone. Główna trudność polega w tem, że nie można osiągnąć porozumienia się co do formy, w jakiej mają przystąpić do związku rafinerye z Orsowy na Węgrzech.

Targ na bydło rogate i nierogaciznę.

Wielkiej doniosłości sprawa dla kraju i dla krajowych producentów bydła i nierogacizny przychodzi obecnie do skutku w Krakowie.

Dzięki staraniom energicznej i ruchliwej dyrekcyi lwowskiego Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła został dnia 12 bm w Krakowie przez reprezentantów gminy m. Krakowa z jednej strony i dyrekcyę pomienionego towarzystwa z drugiej strony podpisany kontrakt o dzierżawę zakładu na Prądniku białym, celem urządzenia w tymże targu tygodniowego na bydło rogate i nierogaciznę. Po załatwieniu formalności prawnych, zatwierdzeniu regulaminu przez władze i urządzeniu kasy targowej zostanie targ już dnia 27 lipca b. r. otwarty.

Targowica na Prądniku białym urządzona jest z całym komfortem, zaopatrzona w kilka piątrowych budynków administracyjnych, w murowane stajnie, odpowiednio urządzone hale targowe, osobny tor kolejowy, rzeźnię, oraz wszelkie handlowe i sanitarne urządzenia, jak urząd pocztowy i telegraficzny, telefony, restauracye, wodociągi, szpitale dla chorego bydła i t. p.

Jednem z najważniejszych urządzeń na targu jest kasa targowa i zaliczkowa, urządzona na wzór wiedeńskiej (Vieh u. Fleischmarktcasse) która z jednej strony pośredniczy we wszelkich obrotach pieniężnych i w ten sposób zapewnia bezpieczeństwo wypłat pieniężnych na targu, a z drugiej strony udziela kredytu miejscowym rzeźnikom, obcym handlarzom wreszcie udziela zaliczki na towar na targ wysłany.

Tak urządzony targ może krajowej produkcyi bydła i nierogacizny wielkie oddać usługi.

Producenci bowiem krajowi będą mogli towar swój nie pierwszej jakości zbyć na targu krajowym nie potrzebując go zbywać handlarzom i pośrednikom ciągnącym stąd wielkie zyski, nie będą zmuszeni posyłać towaru swojego na targi zakrajowe jak w Pradze, Bernie i t. p. gdzie bez żadnej opieki i kontroli bywają w straszny sposób wyzyskiwani. Ze względu zaś, że targ krakowski zostanie urządzony przez instytucyę krajową i obywatelską nie obliczoną na zyski, bo na wzajemności opartą, jaką jest lwowski Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła, będzie miał producent gwarancyę, że nie zostanie wyzyskany, że owszem jego interesy na targu będą strzeżone i otoczone należytą opieką.

Wielką doniosłość ma targ krakowski także z tego powodu, że m Kraków jest pod względem geograficznym idealnie położone, wskutek czego możliwem będzie ustanowienie takich dni targowych, że producenci, którzy towaru swego bądź to dla braku kupujących, dla nieodpowiedniej ceny, bądź to dla nieodpowiedniej jakości towaru itp. na targu krakowskim, sprzedać nie będą mogli, będą mieli sposobność tanim kosztem spieniężyć towar w następnych dniach na targach zakrajowych.

Z czasem zaś targ krakowski może się stać miejscem zbytu i dla towarów pierwszej jakości, gdy ściągnie i zakrajowych kupców.

Wielkie znaczenie ma także targ krakowski dla samego Krakowa już to z tego powodu, że zapewnia gminie znaczne dochody z wydzierżawienia kosztownego gmachu, już to, że urządzona na targu kasa targowa i zaliczkowa ułatwia miejscowym rzeźnikom zakupna bydła na kredyt i uwalnia ich od wyzysku handlarzy, już to wreszcie, że przyczyni się do zwiększenia ruchu handlowego w mieście, do zwiększenia ilości przyjezdnych, rozporządzających znaczniejszymi funduszami i t. p.

Utworzenie targu tego, jedynego w całym kraju naszym, dokonane zostało, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, dzięki niedawno założonemu we Lwowie a wielce żywotne podstawy mającemu „Ogólnemu związkowi hodowców i handlarzy bydła“. Za doprowadzenie do skutku utworzenia tego targu w Krakowie, należy się wspomnianemu młodemu stowarzyszeniu rzetelne uznanie. P. Mieczysław hr. Dunin Borkowski dumnym być może, iż stojąc na czele tej instytucyi, potrafił dzięki pomocy, jaką znalazł u dyrekcyi „Ogólnego związku“, którą tworzy dr. Wincenty Bałaban, Leon Liss i dr. Henryk Wielowiejski, doprowadzić zamierzone dzieło do urzeczywistnienia. Niepomierną zasługę w całej akcyi położył adwokat dr. Wincenty Bałaban, konstruując pod względem prawnym stosunek „Ogólnego związku“ do gminy miasta Krakowa, jakoteż układając regulamin tak targu, jakoteż kasy targowej i zaliczkowej.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 19. lipca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka .a Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 285·50 do 288·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 373·— do 380·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·— Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. —·— do 200·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100.60 do 101.30. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·10 do 98·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·27·20. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·15.

— **Berlin** dnia 19 lipca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·75. Spirytus 41·70 do —·— Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 19 lipca. Trzyprocentowa renta 101·20. Mąka nie notowała.

— **Frankfurt** dnia 19 lipca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 236·80, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

Wiedeń dnia 19 lipca. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 381·12, węgierskie zakład. kredy. 388·50, Anglobanku 151·75, Unionbanku 313·—, Banku dla krajów koronnych 241·50, Bankvereinu 272·50, Bodencreditu 457·—, Gal. Banku hipot. 373·50, koleji państwowych 345·12, kol. południowej 75·25 tramwajn 468·—, kolei Elbethal 259·50, kolei północnej 325·50, kolej czerniowiecka 287·25, alpiny 241 30, Rima Muranya 311·25, pragskiego tow. żel 1295·—, fabryki broni 200·—, tureckie tytoniowe 148·50, oblig. węg. indemniz. 94·50, renta majowa 100·40 austr. renta koronowa 100 35, węg. renta koronowa 96·45, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·50, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent gal. obligi propinac. 97·75, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96 50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 93·75, losy tureckie 63·40, marki 58·90, ruble 126·88.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 lipca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·50, do 9·75, pszenica gotowa nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·75 do 7·—, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·—, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarn. 5·50 do 6·—, groch do gotowania 6·— do 9·—, wyka 4·40 do 4·60, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.50 do 4·75, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa —·— do—·—, chmiel stary 65·—, do 75·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 5·25 do 5·75.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·30 do 17 60, na terminy —·— do —·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 19 lipca. Cukier surowy 13.55 do 13·60 Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 19·15 do 19·20

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 18 lipca.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu odbyt był słaby, a ceny pszenicy i żyta uległy nawet dosyć znacznej zniżce.

Płacono: pszenicę białą 9·— do 9·25 złr., czerwoną 9·— do 9·35 złr. żółtą 9·— do 9·30 złr. żyto 6·75 do 7·25 złr. jęczmień browarny 0·— do 0·— złr. na krupy 5·80 do 6·25 złr. owies 5·85 do 6·30 złr. rzepak —·— do —·— złr. koniez czerwony —·— do —·— złr. biały —·— do —·— złr. kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 19 lipca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·— pszenicę na maj-czerw. 0·—do 0·—, na jesień 8·52 do 8·53, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0.— do 0·— na jesień 7·— do 7·11, kukurudza na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień —·— do —·—, na wrzesień-październik 5·12 do 5·13, owies na wiosnę 0·—, do 0·—, owies na maj czerwiec 0·— do 0·— na jesień 5·76 do 5·77, rzepak na sierpień-wrzesień 12 40 do 12·50, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32·— do 33·—.

Tendencya: słaba.

Pogoda: pochmurno

Budapeszt dnia 19 lipca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 8·42 do 8·43, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·75 do 6·76, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na sierpień 4·74 do 4·75, na paźdz. 0·— do 0·—, kukurudza na maj 1900 r. 4·75 do 4·76, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·47 do 5·48, rzepak na sierpień 12 20 do 12·30.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: ograniczona.
Tendencya słaba.
Pogoda: częściowo pochmurno.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 19 lipca.

Za woły średnie przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 28—32 zł.

Za krowy średnie przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—29 zł.

Za buhaje średnie przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 56—62, przednie 44—48 za kilo.

Z powodu braku wołów opasowych, ceny mięsa poszły w górę,

Targ ożywiony.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia w Wiedniu woły Pierwszej spółki rzeźników lwowskich.

Targ wiedeński d. 17 lipca.

Spęd 3556 sztuk wołów opasowych, między tymi 611 sztuk galicyjskich. Płacono za galicyjskie prima 35—37, secunda 33—35 zł., krowy 24—30, buhaje 27—34 zł.

Z powodu, że spęd był prawie o 800 sztuk mniejszy jak w poprzednim tygodniu, przeto ceny się polepszyły prawie o 2 zł. na 100 klg. żywej wagi.

Targ praski d. 17 lipca.

Spęd 1039 sztuk, między tymi 775 sztuk galicyjskich. Płacono za woły średnie 27 do 32 złr., lżejsze 25—29 złr., buhaje 27 do 31 złr krowy 24—29 złr.

Z powodu tak wielkiego spędu ceny były bardzo niskie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 lipca.

Hotel Europejski. Dr. Gruiński z Delatyna, M. Anhauch z Suczawy, A. Cielecki z Hadynkowic, A. Jordan z Wojnicza, K. Mühlner Borszczowa, W. Kossak z Krakowa, J. Goldberg z Grzymałowa, W. Walewska Kossowa, O. Sala z Wysocka, A. Horodyski z Wołynia.

Nadesłane.

(Za te rubryki redakcya nie odpowiada).

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Lelewela l. 6.
Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze siedzącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i przedrami, długość od waszyciu kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

36

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobée.

(Ciąg dalszy).

Jak wszystkie ładne kobiety, Marya wiedziała, że jest piękna; czyż nie mogło jej się dziwnem nieco wydawać, że mężczyzna młody jeszcze pomógł jej, tak samo jak gdyby był pospieszył na ratunek dziecka lub stroca chorego, — to jest, bez innego celu jak tylko z miłosierdzia? zamówienie bowiem artystyczne Jakóba Brizard było tylko grzecznym pretekstem. Czy mógł dawać zaliczenia na prace, których nie znał wartości?

Marya zatem pozostała w przekonaniu, że wdzięki jej wpłynęły cośkolwiek na gotowość Jakóba Brizard do oddania jej przysługi; lecz kiedy te myśli przychodziły dziewczynie do głowy, odpychała je, jako niebezpieczne, i wmawiała w siebie, że wreszcie protektor jej może się w niej zakochać, lecz nie przestanie obchodzić się z nią z największym szacunkiem.

Ale wszystkie te myśli, wirujące w jej główce, zdecydowały Maryę do milczenia, — przynajmniej czasowo, — przed Rozalią Troussard i Janem la-Miche.

I tak, w najlepszej chęci, Marya przedłużała niepokój moralny swego ukochanego — niepokój, który nie przeszkodził mu zająć się z największą gorliwością wszystkiemi szczegółami pogrzebu pani Lenoir.

Dał na trzy dni zastępcę w swojej pracowni, ażeby być na usługi sieroty.

Około pół do dziewiątej Jan la-Miche przyszedł na obiad do matki przybranej, która oczekiwała go nie bez pewnej niecierpliwości.

— Chodź, siadaj — rzekła Rozalia — musisz być bardzo głodny, moje dziecko!

— Nie tak bardzo jak się mamie zdaje — odpowiedział Jan, zabierając się jednak z apetytem do jedzenia.

— Skończone? byłeś wszędzie?

— Tak, mamo, wszystko załatwione...

— Widziałeś się z panną Maryą?

— Wracam od niej... Niepodobna oderwać jej od łóżka matki.

— Tak... chciałam, żeby posiliła się z nami, lecz nie ma sposobu... Wypiła trochę rosołu, szklankę wody z winem i po wszystkiem... najgorzej, że chce noc spędzić przy matce... lecz nie trzeba się sprzeciwiać, toby jej więcej jeszcze zaszkodziło... Ułożyłeś się już z księżmi?

— Już, będzie kosztowało trzysta franków.

— Biedactwo chce, żeby matka miała pogrzeb przyzwoity, to bardzo dobrze!

— Jednak, mamo tu są złe języki:

— Które mówiły źle o pieniądzach, jakie panna Marya otrzymała. Jaką ty minę robisz! czyby cię te paplaniny obchodziły?

— W każdym razie, mamo, nieprzyjemnie wiedzieć, że ludzie obmawiają kobietę ukochaną...

— Najpierw, nie obmawiają; nie trzeba przesadzać, mój synku... dziwiono się, ot, i wszystko... Nie myśl o tem, weź lepiej kawałek cielęciny, dobrze się udała...

— Dziękuję mamie. Czy mogę ci jedną rzecz wyznać?

— I owszem. Wszystko powinieneś wyznać matce przybranej.

— Mnie samemu dały do myślenia pieniądze otrzymane przez pannę Maryę.

— Bo jesteś duży dzieciak, mój chłopcze... Ty i ja wiemy bardzo dobrze, że panna Lenoir pochodzi z dobrej rodziny; cóż zatem dziwnego, że jeden z członków tej rodziny przyszedł jej z pomocą?

— Lecz ona sama mówi, że nie ma krewnych.

— A wiesz, czy im kto nie był dłużny? W każdym razie, jakiem prawem przypuszczasz, że te pieniądze pochodzą z nieczystego źródła?

— Matko ukochana, balsam mi kładziesz na serce; jestem podejrzliwy i niedowierzający z natury, moja mamo i gdyby nie rozmowa z tobą, byłbym popełnił jakie głupstwo.

— Jakie znów głupstwo?

— Możebym skończył na tem i zapytał się panny Maryi, zkąd wzięła te pięćset franków.

— To byłoby gorzej niż głupstwo, mój synku, to byłoby nieuczciwie i niedelikatnie... to byłaby nawet prawdziwa zniewaga... Mój Boże, jacy ci młodzi są głupi; kochasz pannę Maryę, prawda?

— O, tak!

— Zatem szanujesz ją.. a szanując, posądzasz, że zdolna jest brać pieniądze za jakąś rzecz nieczystą!

— Masz racyę, droga mamo... jestem śmieszny, niedorzeczny, wiem o tem... lecz to los zakochanych być śmiesznymi.

— Tak, zdaje mi się, że to obowiązkowe... choć nie widzę dlaczego... chociaż, jeżeli kto kocha uczciwie, to powinien mieć tylko myśli zacne; lecz człowiek to takie niemądre zwierzę! Wreszcie, mój synku, dajmy temu pokój. Wypij kawę i kładź się spać... potrzebujesz odpoczynku. Ja będę czuwała nad zmarłą z panną Maryą.

Jan la-Miche wypił kawę, ucałował Rozalię i poszedł się położyć.

Lecz nie zamknął oka całą noc, tak był wzruszony.

Jednak dodały mu ducha dobre słowa zacnej matki Troussard.

(C. d. n.)

Nakładem Księgarni Katolickiej

Ira WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

wyszła świeżo książka do nabożeństwa pt.

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych, zebrał i ułożył ks. S. B.

(Str. 416 w 32-ce)

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym kosztuje bez oprawy 3 kor., w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pasowe 3 kor. 60 gr; w oprawie miękkiej z najlepszego szagryna gładkiego, brzegi złocone, okrągłe, kor. 5·50; w takiejże oprawie brzegi niebieskie z lilijkami złoconemi 6 kor.; w takiejże oprawie brzegi złocone, z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. i 50 gr i w rozmaitych droższych oprawach.

Na porto uprasza się dodać 40 groszy.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KUCHENKI naftowe po złr. 2·—, 3·—, 4·— i wyżej. Szybkowarki spirytusowe od 50 ct. do złr. 8·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

POSZUKUJE starszą osobę jako bonę do dzieci. Adres: W. Rozwadowski, Warszdyn, Kroacya, Banus Platz 11.

ROWERY od 120 złr., wszelkie przybory dla kolarzy, używane pneumatyczne rowery od 60 złr. — poleca Tadeusz Gustewicz, skład rowerów. Lwów, Akademicka 12. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 261

DWÓCH RZĄDCÓW z wyższą szkołą, kilku ekonomów i leśniczych poleca bezinteresownie Biuro informacyjne „Impressa" Lwów, Mickiewicza 22

PRZY ulicy św. Józefata l. 11 jest do wynajęcia pokój dla pp. kawalerów z umeblowaniem i utrzymaniem.

MŁODY CZŁOWIEK solicytator poszukuje zajęcia u pp. adwokatów, notarjuszów itp. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Solicytator" post. rest. Lwów.

MATKA pięciorga dorastających dzieci, wdowa po maszyniście prywatnym, która mimo nędzy wszystkie swe dzieci do szkoły posyła i te odbywają nauki ze znakomitym postępem — znajduje się obecnie w położeniu więcej niż opłakanem a godnem pomocy. Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej* pod literami H. S.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souchong l. złr. 3·75, II. złr. 3·—, Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·80 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Pretensya do około 500 złr.

zahypotekowanej pewnie na jednej z realności w Brodach i natychmiast możliwej do ekskucyi jest

do sprzedania.

Oferty adresować pod W. R. 3175 do Rudolfa Mossego w Wiedniu.

Tylko złr. 1·20 koszyk 5-kilogr. świeżych czereśni lub wiśni — świeżych gruszek lub jabłek wraz z opakowaniem itd. — En-gros 12·—, 8·— i 6 złr. za 100 kg. 6 kg. wybornych suszonych śliwek lub powideł tylko 1 złr. 30 ct.; 1 kg. salami 90 ct. Gąsior prawdziwej śliwowicy 50 lub karpatówki 3½ litry wraz z gąsiorem 3·80. Drób i wszelkie bośniackie produkty, także hurtownie — poleca

Jerzy Al. Wasiljevic,

w D. Tuzli (Bośnia).

Cenniki za darmo. 3·58

Pierwszorzędny wzorowy

PENSYONAT

(zakład naukowo-wychowawczy)

dla uczniów szkół średnich, uczęszczających do szkół publicznych i prywatystów, zostanie otwarty w sierpniu br. we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela M. Rybotycki w Iwoniczu.

Kuchnie naftowe, gazowe „Primus" najnowsze po złr. 7.50, uznane powszechnie jako niezrównane. Kuchnie naftowe z kotłami po złr. 1.80 i 2·50, z dwoma płomieniami złr. 2·80, i 3·25. Maszynki spirytusowe różnych konstrukcyj. Puszki hermetyczne do mleka od 1 litry do 30 na składzie. Skopce cynkowane 5 cio litrowe złr. 1·60 — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Gołębie rasowe

sprzedaję: pawiaki, garłacze berneńskie, dominikany, mewki chińskie, angielskie i azyatyckie jak blondinety, satinety, bluety i anatolskie we wszystkich kolorach, od 4 zł. i wyżej za parę. — J. Obmiński, Łyczaków 14, II p. Lwów.

Abbazia

Pensya Exquisite I-rzędna

Willa Mascagni.

Najpiękniejsze położenie nad brzegiem morza. Elektryczne oświetlenie.

Rengloty

do smażenia

w 5-kg. koszykach rozsyła po 1 złr. 60 ct. franco A. Heffmann, Nyiregyhaza, Węgry.

Chroniczne świerzbienie, każde liszaje, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, pocenie rąk i nóg, leczy gruntownie i w zupełności

„Ichtiol-Salicil"

wypróbowany przez lekarzy. Na wszystkie części ciała z najlepszym skutkiem używany. Za poprzedniem nadesłaniem 4 koron otrzymać można franco, dyskretnie, wraz z przepisem użycia z apteki Szabadszallas 13, Węgry

TEODOR EISENBART

zakład stolarski 3588

we Lwowie, ulica Zielona l. 33

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie z suchego i doborowego materyału, po cenach umiarkowanych.

Ma na składzie gotowe sypialnie mahoniową i orzechową oraz gotowe opaski do drzwi, okucia itp

Wykonuje portale, urządzenia sklepowe i biurowe.

Kaiserbad Rosenheim

Od dawna słynny Zakład wodoleczniczy do natural. leczenia wszelkiemi sposobami. Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelazisty. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. Lekarz kąpielowy: Dr. M. Zimmermann (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

Linia Menschlum — Kufstein — Salcburg — Wiedeń.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne**, nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież

wszelkie fotograficzne przybory

poleca 1375

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Czarne materye jedwabne

najlepiej farbowane z gwarancyą dobrego i trwałego noszenia. Sprzedaż wprost do domów dla osób prywatnych, towary ocłone i ofrankowane. Tysiące listów pochwalnych. Próbki białych i kolorowych jedwabi franco.

Stow. fabryka towarów jedwabnych 3431

Adolf Grieder & Cie, Kgl. Hofl., Zürich (Schweiz).

Rzędowo-grobelkowa

uprawa zbóż

systemem polskim (St. Greka). 3895

Skończywszy średnią szkołę rolniczą w Oberhermsdorfie (Śląsk austr.) śledzę ze znajomością rzeczy nową tę, przez mego ojca na Zwierzyńcu pod Krakowem na wielką skalę praktykowaną, uprawę zbóż. Silne wiatry i raptowne deszcze w czerwcu, 8-dniowe ulewy i wylew Wisły z początkiem lipca b. r. wykazały niezwykłą odporność zbóż przeciw wyleganiu 80 kg. drylem w porze normalnej na morg wysianej doborowej pszenicy ma rzadszy stan, słabsze kłosy i ziarno, niż 60 kg tej samej, w czasie posuchy na morg wysianej i przysypnikiem rzędowo-grobelkowym przykrytej pszenicy. Obecnie i ja wierzę w wyższość uprawy rzędowo-grobelkowej nad każdą inną dotychczasową uprawą, tem więcej, iż dowiedziałem się 14 bm. że dwuletnia rzędowo-grobelkowa uprawa zbóż w Harklowej pow. Jasielski (pan R. Wittig) w ziemi nieprzepuszczalnej, zimnej i ilastej, a pierwszorzędna taka uprawa w Stróżach, pow. Grybowski (pan Piękoś) w piaskowej przepuszczalnej glebie żytnej wydała niebywałe tam dotychczas rezultaty. Szukając substytucyi Zarządcy większego majątku mogę tę uprawę wprowadzić w życie. P. T. reflektanci na moją ofertę raczą nadesłać mi odpowiedź pod adresem: Franciszek Pietrzak, pocz. Zwierzyniec (folwark)

Gmina miasta Krakowa oraz Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła uwiadamiają, iż z dniem 27. lipca b. r. otwartą zostanie

Targowica

na bydło opasowe rogate i na nierogaciznę

w Prądniku Białym pod Krakowem

zaopatrzona w murowane stajnie, hale targowe, tor kolejowy oraz wszelkie handlowe i sanitarne urządzenia, jak wodociągi, urząd pocztowy i telegraficzny, telefony, restauracyę i t. d.

Dla dogodności handlujących jakoteż dla zapewnienia bezpieczeństwa wypłat pieniężnych urządzoną została na targu.

Kasa targowa i zaliczkowa

na wzór wiedeńskiej i peszteńskiej kasy zaliczkowej (Vieh & Fleischmarktkasse), **która udzielać będzie odpowiedniego kredytu kupującym oraz zaliczek na bydło.**

Targ na bydło rogate odbywać się będzie w każdy czwartek; targ na nierogaciznę każdego poniedziałku i piątku.

Adres telegraficzny: Targowisko Kraków — Prądnik.
Adres dla przesyłek bydła: „Zarząd targowy Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła", Kraków — Prądnik biały.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 co

GRYLON

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 50 ct.

Ziółka antim

do przechowywania

Pudełko 30

MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 50.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble.

Sztuka 3 ct.

Proszek perski

(dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy

sztuka 3 ct.

Do nabycia w sklepach własnych:

We Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w Krakowie Sukiennice l. 20; w Przemyślu ul. Franciszkańska 24; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysockiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 15 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysockiego, Kozowy, Körösmezö, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysockiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mezö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constanoy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacyę swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają **J. Friedrich & A. Beacock**

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.